

# Pałac i mauzoleum w leśnej ciszy

**BOJANOWO** / To jedno z najciekawszych miejsc na terenie gminy i powiatu. Przyciąga jednak nie tylko miłośników historii lokalnej, ale niestety - także wandalów. To między innymi „dzięki nim” popada w ruinę. Jaka jest jego historia, czy jest szansa na powrót do dawnej świetności?

Kiedys niemal w każdej wiosce stał piękny dwór otoczony parkiem i zabudowaniami gospodarskimi. Dziś obiekty te - albo mają inne przeznaczenie albo zapomniane niszczą w cieniu okolicznych drzew. Tak jest z pałacem w Kawczu, który w chwilach swojej świetności musiał być naprawdę piękny.

## WE WŁOSKIM STYLU

Architektura budynku nawiązuje bowiem do włoskich renesansowych pałaców miejskich z filarowym gankiem, który podtrzymuje balkon. Otoczenie stanowią stare dęby, sosny, klony, akacje i platan. Pałac zbudowany został w drugiej połowie XIX wieku. W 1881 roku Kawcze było własnością Gustawa v. Langendorffa, a w 1930 należał do Hugo v. Langendorffa. W 1926 roku majątek liczył 826 ha. Przed wojną właściciele jednak opuścili Kawcze i nigdy do niego nie wrócili.

## KOLONIA DLA WIEŹNIÓW

W okresie powojennym na terenie zespołu utworzono gospodarstwo rolne, podległe ministerstwu sprawiedliwości. Stanowiło ono miejsce pracy dla więźniów. Była to tzw. kolonia rolna, bo wówczas - w latach 50. i 60. - w Kawczu znajdowały się obiekty zakładu karnego.

1 lipca 1971 roku majątek przeszedł pod Zarząd Stadniny Koni Żołędnicza (dziś HZZ Żołędnicza). Od lat 90., podobnie jak wiele tego typu obiektów, był własnością agencji rolnej (obecnie KOWR).

## SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO W PAŁACOWYCH MURACH

W pałacu większość swojego życia, bo 40 lat, spędziła emerytowana nauczycielka Wiesława Świerzevska. Jak wspomina, był to piękny czas - lata dzieciństwa i okres, gdy została żoną i matką. - Kiedyś znajdowały się tam mieszkania, zajmowane przez pracowników tamtejszego więzienia. Moi rodzice byli strażnikami. I wychowywaliśmy się właściwie po sąsiedzku z więźniami, ale nam to nie przeszkadzało - podkreśla z sentymentem. Jak mówi, wszystkie rodziny pracowników mieszkające w pałacu, żyły ze sobą w zgodzie, a dzieci razem się bawiły w rozległym parku i ogrodzie, snując fantazje o losach dawnych lokatorów.

## POWOLI NISZCZEJE

Gdy Wiesława Świerzevska została nauczycielką, w pałacu utworzono przedszkole, w którym ją zatrudniono. By wypełniać obowiązki zawodowe... wystarczyło zejść piętro niżej. Dopiero po urodzeniu pierwszego syna, wraz z mężem przeprowadzili się do bloku, ale także w Kawczu. Dla Świerzevskiej pałac pozostanie jednym z najważniejszych miejsc na ziemi, dlatego z przykrością patrzy na jego stan. Jak mówi, obiekt nie jest odpowiednio zabezpieczony, dlatego natura i wandalizm również - niekorzystnie wpływają na jego stan.

Jak się dowiedzieliśmy, pałac został sprzedany i jest własnością prywatną. Nie udało nam się

jednak znaleźć informacji o tym, do kogo należy i jakie są wobec niego plany.

## WYJĄTKOWE MIEJSCE

Większą uwagę, niż pałac przyciąga jednak inny budynek powstały za czasów rodziny Langendorff. Jest to mieszczące się kilka kilometrów dalej mauzoleum, które w kawczyńskim lesie wybudowano około 1880 roku. Miało być miejscem wiecznego spoczynku dla członków rodu. Budynek wznosi się na niewielkim leśnym pagórku i otoczony jest drzewami. Kwadratowy obiekt powstał z cegieł, które otynkowano na jasny kolor. Dach i kopułę pokrywała blacha miedziana. Na jej szczycie zamontowano krzyż. Posadzki we wnętrzu były ceramiczne.

Do portyku, z którego wchodziło się do środka, wiedzie kilka stopni. Nad wejściem znajduje się herb rodu, by nikt nie miał wątpliwości, czyje szczątki kryją grube na półtora metra mury. Dziś jednak mauzoleum wygląda zupełnie inaczej. Mimo tego, nadal robi wrażenie. Jak mówią miłośnicy historii lokalnej, „ma w sobie magię”. I z pewnością jest to jedyne takie miejsce w regionie.

## OŁTARZ I RODZINNA KRYPTA

- Pamiętam, jak to wyglądało zaraz po wojnie - wspominał wielokrotnie nieżyjący już leśniczy Zbigniew Jarmuż, także na łamach wcześniejszych wydań „Życia”. To on, a wcześniej jego ojciec Stanisław przez wiele lat

zobacz wideo



rawicz24.pl

zobacz zdjęcia



rawicz24.pl



**Pałac w Kawczu  
został zbudowany  
we włoskim stylu**



troszczyli się o zabytek w lesie. – W mauzoleum była kaplica, na jej środku stał ołtarz, było miejsce na katafalk, ławy do siedzenia. Wąskie schody za ołtarzem prowadziły w dół do krypty. Stały w niej trumny i jedna urna z prochami, bo – według legend – jedna z kobiet w rodzinie urodziła się z kopytami zamiast stóp, dlatego kazała się skremować – opowiadał Jarmuż i choć starał się uchronić miejsce przed dewastacją, nie udało mu się. Przez lata stało się ono punktem spotkań młodzieży i padło łupem rabusiów, którzy wynieśli, co się dało – głównie blachę.

### **SZUKALI SKARBÓW W GROBOWCU**

Zamek w potężnych drewnianych drzwiach, prawdopodobnie już w 1945 roku, przestrelili czerwonoarmiści. Szukali cennych rzeczy, ale znaleźli tylko trumny. Czytamy o tym w liście, jaki Zbigniew Jarmuż, w 2003 roku otrzymał od mieszkającej w Niemczech potomkini rodu – Ines von Obernitz z domu von Langendorff. W 1991 roku, wraz siostrą i siostrzeńcem odwiedziła pałac w Kawczu i mauzoleum. Już wtedy w środku było pusto, ale na kopule wciąż jeszcze tkwił krzyż, który później prawdopodobnie ukradziono.

### **W OPIEKĘ... NATURZE**

W liście do Zbigniewa Jarmuża, 88-letnia kobieta wspominała, jak to mauzoleum już przed wojną było obiektem złodziejskich eskapad. Właściciele ziem uciekli bowiem przed frontem. „W latach 1936/1937 trumny znajdujące się w piwnicy mauzoleum zostały zniszczone przez polskich złodziei. Być może mieli oni nadzieję, iż znajdą tam biżuterię zmarłych. Odór zwłok docierał aż do leśniczówki – nasz leśniczy, pan Sankuhl zlecił umieścić trumny wraz ze szczątkami w drewnianych skrzyniach” – pisała zaznaczając, że w kaplicy znajdowały się ołtarz oraz meble. Poinformowała, że jej dziadek zabrał

tym, czy finansowanie licznych napraw kaplicy ma sens, skoro obecnym właścicielem terenu i obiektu jest państwo. Ostatecznie uznała, że nie będzie tego robić. „Oby natura oraz las zechciały pochłonąć to wszystko, co się tam znajduje” – napisała w liście do leśniczego. I tak chyba częściowo się stało, bo według opowieści – płądrowanie trumien spowodowało, że szczątki rodziny spoczywają w lesie.

### **WALKA Z WANDALAMI**

Lasy Państwowe, które obecnie opiekują się tym miejscem i mauzoleum nie pozwalają jednak, by zostało zapomniane. Nie jest to łatwe, gdyż regularnie było ono celem wandal. Złodzieje, którzy zdjęli blachę z kopuły trafili nawet przed sąd, ale zostali łagodnie potraktowani. – Później jeszcze wielokrotnie dostawano się do środka, nawet jak zabilismy drzwi deskami. Nie pomagały tablice ostrzegawcze – mówi Maciej Rybacki, obecny leśniczy Leśnictwa Kawcze. Zaznacza, że obiekt naprawdę nie zawiera już żadnych wartościowych elementów, ale ma za to ogromną wartość historyczną, co należy uszanować.

### **STARAJĄ SIĘ O RENOWACJĘ**

Nadleśnictwo czyni starania, by uzyskać środki na renowację obiektu. Gdyby się to udało, byłoby to atrakcyjne miejsce turystyczne – tym bardziej, że znajduje się na trasie popular-

nego szlaku rowerowego. – Jest wyznaczona osoba, która zajmuje się tą sprawą, a i szefostwu nadleśnictwa zależy na losie tego miejsca – zapewnia Rybacki. Dodaje, że obecnie leśnictwo – na wniosek konserwatora zabytków – dba o to, by zabytek dalej nie niszczał, a także by nie dostały się do niego osoby niepowołane. Mauzoleum zostało więc ogrodzone, zabito deskami wszelkie wejścia, zabezpieczono kopułę. – W najbliższym czasie znów musimy poprawić folię na dachu, wyciąć samosiejki brzoź, które rozsadzają mury – wylicza Maciej Rybacki. – To niegdyś było naprawdę piękne miejsce, mamy nadzieję, że kiedyś znów takim będzie – dodaje.



**Nad głównym wejściem wciąż znajduje się herb rodziny, do której należało mauzoleum**

### **ŚLADY KULTURY ŁUŻYCKIEJ**

Leśne tereny w sąsiedztwie Kawcza warto odwiedzić nie tylko ze względu na pałac, czy mauzoleum. W pobliżu miejscowej leśniczówki znajduje się bowiem miejsce, które jest odkrytym w latach 70. cmentarzyskiem z czasów kultury łużyckiej. Choć fizycznie nie ma po nim prawie śladu, poza charakterystycznym obniżeniem terenu, to jest wpisane do rejestru zabytków. W związku z tym, nadleśnictwo nie może na tym obszarze prowadzić żadnych prac. Choć obecnie, bez pomocy leśniczego, trudno cmentarzysko znaleźć, to być może w przyszłości będzie łatwiej. Planuje się tam postawienie tematycznych tablic edukacyjnych.

(JM)

